Cena 40 gr.

GŁOS INTELIGENCJI BEZROBOTNEJ

ORGAN ZRZESZENIA POMOCY BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM

Rok I. Warszawa, dn. 26 marca 1926 r. Nr. 3.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI TYGODNIKA „GŁOS INTELIGENCJI BEZROBOTNEJ" UL. KROCHMALNA 46 WARSZAWA. PRYWATNY TELEFON REDAKTORA 13-39. ADMINISTRACJA CZYNNA JEST OD GODZ. 10 — 3 PP. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH A NADESŁANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

PAUPERYZACJA PRACOWNIKÓW MÓZGU I WALKA Z NIĄ

PAUPERYZACJA ZAGRANICĄ I U NAS

Klasa średnia znalazła się po wojnie w fatalnych warunkach ekonomicznych. Inflacja rozsadziła jej spoistość i więzy wewnętrzne, kryzysy dokonały reszty. Zjawisko to wystąpiło na jaw przedewszystkiem w krajach zwyciężonych, później nieco — wszędzie, gdzie zapanowała inflacja, a w końcu nawet w krajach zwycięskich, gdzie kryzys gospodarczy podziałał z siłą niemniej destrukcyjną, niż inflacja, deprecjacja pieniądza i pracy.

Wszystkie grupy i sfery, mogące być zaliczone do klasy średniej, ucierpiały jednakowo: mieszczaństwo, urzędnicy, wolne zawody, inteligencja, sfery wojskowe etc. Osłabienie i stopniowy rozkład klasy średniej przykuwa dzisiaj uwagę nietylko w Europie środkowej, ale i na Zachodzie, we Francji, w Belgji, w Holandji, nawet w Anglji — w tych krajach, które z wojny wyszły ekonomicznie obronną zda się ręką i gdzie klasa średnia odgrywała i odgrywa niepoślednią rolę czynnika politycznego i społecznego.

Coraz częściej, we Francji np. już masosowo, klasa średnia w osobie poszczególnych jej grup zaczyna się deklasować: przedstawiciele wolnych zawodów, lekarze, inżynierowie, wojskowi, adwokaci, rejenci etc. przerzucają się do zawodów i rzemiosł zupełnie im obcych: stają się szoferami, konduktorami, blacharzami, subjektami, woźnymi...

Niezwykłe wrażenie sprawiły np. przeprowadzone ostatnio w Paryżu ankiety wśród eksternów Ecole Militaire oraz literatów. Okazało się, iż przyszli oficerowie i sztabowcy w ogromnej większości wykonywują zawody nie mające nic wspólnego z ich fachem: zarobkują jako szoferzy, sanitarjusze, woźni, reporterzy etc. Ankieta wśród literatów francuskich ujawniła zupełne rozbicie, pogrom ekonomiczny, któremu opiera się z pewnem powodzeniem drobna garstka wybrańców i to za cenę pracy, wobec której ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym jest krwawą ironją.

Jak we Francji, tak i w Belgji, a wreszcie w Holandji kryzys ekonomiczny wyważa z posad i z zawiasów klasę średnią. Stałe bezrobocie w Anglji, a obecnie zaostrzający się kryzys eksportowy wywołuje pierwsze objawy tej samej choroby, która toczy organizm klasy średniej na kontynencie. W dezorganizacji tej klasy kryje się źródło wzmagającego się wciąż ruchu faszystowskiego, którego nie można uważać jedynie za skutek propagandy zewnętrznej. Faszyzm włoski był i jest w samym swym rdzeniu samoobroną licznej i potężnej we Włoszech klasy średniej przed klęską rozbicia i inflancji z jednej, przed groźbą rewolucji z drugiej strony. Tej pierwszej przyczynie zwłaszcza należy przypisać wzrost wpływów faszyzmu w Francji, gdzie depresja pożera najszersze warstwy mieszczaństwa tak samo zaś i w Belgji, gdzie kryzys i polityka oszczędnościowa rządu koalicyjnego tworzą duże grupy niezadowolonych, szukających w autokratycznej formie rządu obrony i ratunku.

W okresie tego wszecheuropejskiego niemal przesilenia gospodarczego sprawa zubożenia inteligencji jeszcze w ostrzejszej formie wystąpiła u nas.

Ten przeciętny pracownik umysłowy, któ-

ry u nas przed wojną zarabiał tyle, że mógł utrzymać żonę, dzieci posyłać do szkół i mieć jeszcze zbyteczne grosze na zakup czasopism i książek, obecnie nie jest w stanie utrzymać rodziny, ani stać go na taki luksus, jakim są książki.

Kadry bezrobotnej inteligencji, redukowanej w instytucjach rządowych, samorządowych, społecznych, prywatnych, wzrastają u nas ze wzmożoną siłą.

Kredyt jest bardzo drogi, bardzo trudny i na razie niema widoków na uruchomianie samorzutne przedsiębiorstw.

Nie zawsze przewidująca walka z kapitałem u nas przezwyciężyła ów kapitał, kapitału brak, i stąd też środki zaradcze winny być u nas bardziej radykalne, bardziej ostre, niż gdzieindziej w Europie.

ŚRODKI ZARADCZE.

Kto i w jakiej mierze może zapobiegać złu? Pauperyzacji i bezrobociu inteligencji może zapobiedz: 1) *inteligencja* i 2) *rząd* i może zapobiedz *radykalnie* drogą wytwatrzania warsztatów pracy i zapobiedz *tymczasowo* drogą poliatywów w rodzaju zapomóg bezrobocia.

Z praktyki kilku lat naszej państwowości przekonaliśmy się, że nadmierny etatyzm nie prowadzi do celu, że nawet często bywa wprost szkodliwy, krepujący rozrosty i rozmachy prywatnej inicjatywy.

Wiemy również, że władza rządu naszego, jakkolwiek ma prawo od siebie wnosić pod obrady izb ustawodawczych projekty nowych ustaw, jest nader ograniczona palisadą ustaw, nakazami ustalonych przez izby budżetów, a najwięcej tem, że wybrani przez nas posłowie bardzo lubią być kapryśni i przy lada okazji proponować rządowi podanie się do dymisji.

Stąd też przedewszystkiem nacisk winniśmy skierować na inicjatywę prywatną, społeczną.

Jeżeli jesteśmy naprawdę nie czemś niepotrzebnem, nie ciężarem społeczeństwa, jeżeli jesteśmy istotnie inteligencją, to nie można pomyśleć, by nam zabrakło samorzutności twórczej, inwencji, koncepcyj, inicjatywy we wielkim stylu, by nam zabrakło nieustraszonych indywidualistów, którzy śmiałością rozumowego, syntetycznego ujęcia całokształtu spraw nie byliby zdolni dać, jak objawienia, czegoś niezwykle prostego, zrozumiałego i jedynego w swoim rodzaju.

Organizowanie się, wpływ na politykę ogólnogospodarczą państwa tak, aby wzrastało nasze doń zaufanie i taniał w niem kredyt, by większą odpowiedzialnością byli obciążeni i otoczeni większym zaufaniem i poszanowaniem ci, co rządzą, organizowanie produkcyjnych warsztatów pracy—to nieodzowne podłoże dla reform we większym stylu.

Niezależnie od inicjatywy społecznej winniśmy zapobiegać złu przy pomocy rządu i tu również kłaść nacisk nie na tymczasowe zażegnanie sprawy, lecz na faktyczne.

Rzesze bezrobotnej inteligencji, wyrażające się ilościowo w znacznie większych liczbach, niż to wykazują urzędowe wiadomości, spotykają się u rządu z coraz większem zrozumieniem, ale jak na razie, jedynie z zarządzeniami zapobiegawczemi, paljatywowemi.

Takiem zarządzeniem jest wprowadzenie w wykonanie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki społecznej z dnia 5 lutego b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 113 z dnia 24 lutego 1925) weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych z dniem 24-go lutego b. r. Wobec tego wszystkie zakłady pracy, zatrudniające ponad 5 robotników lub pracowników umysłowych, winny bezzwłocznie się zarejestrować w Biurze Funduszu Bezrobocia.

Wkładki wynoszą 2 i pół proc., z czego 2/5 potrąca się pracownikowi, zaś 3/5 płaci przedsiębiorca. Wkładki oblicza się od zarobku dziennego najwyżej 8 zł., jednak pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 złotych miesięcznie, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W myśl rozporządzenia Ministra pracy i op. społecznej z dnia 4 stycznia b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 1 poz. 12 z dnia 9 stycznia 1926) do kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, należą osoby pozostające

w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

1) administracyjne i nadzorcze, a mianowicie: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów: dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, eksporterów, intendentów i kierowników magazynów,

2) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne,

3) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią, albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców, podrużujących akwizytorów,

4) personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego, oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego,

5) muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych,

5) nauczycielskie i wychowawcze,

7) pracowników r e d a k c j i czasopisma (dziennikarzy).

Zakłady pracy, zarejestrowane w Biurach Funduszu Bezrobocia, które dotychczas wpłacają wkładki od robotników fizycznych, winny zarejestrować się ponownie z podaniem ilośc zatrudnionych pracowników umysłowych, przyczem wpłacone kwoty, jak również przesyłane zawiadomienia o wysokości dokonanych wypłat, należy uskuteczniać osobno, dla pracowników fizycznych i osobno dla umysłowych

ORGANIZACJA W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ URZĘDÓW OPIEKI NAD BEZROBOTNYMI PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI

Nie wszyscy z pośród zainteresowanych zdają sobie dokładnie sprawę, jak u nas są organizowane urzędy, mające za zadanie opiekę nad pracownikami umysłowymi, i nie wszyscy wiedzą, w jakich wypadkach i do kogo należy się zwrócić.

W związku z tem podajemy szemat organizacji rzeczonych urzędów, zaczynając od najwyższej instancji.

Najwyższą instancją jest *Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej*.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej składa się z trzech Departamentów: *Pracy, Opieki Społecznej, Ubezpieczeń Społecznych*. Nadto Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej podlegają: Główny Inspektor Pracy, Główny Urząd Ubezpieczeń i Urząd Emigracyjny.

Departament Pracy składa się z trzech wydziałów: *Ochrony Pracy, Organizacji Pracy, Umów Zbiorowych i Związków Zawodowych*.

Wydział Ochrony Pracy załatwia sprawy dotyczące czasu pracy, urlopów pracowniczych, odpoczynku niedzielnego i świątecznego, pracy kobiet i młodocianych, sprawy ujednostajnienia prawodastwa ochronnego i kodyfikacji ustawodastwa pracy, wreszcie sprawy, dotyczące międzynarodowego ustawodastwa o ochronie pracy oraz wykonania konwencji międzynarodowych, dotyczących pracy.

Wydział Organizacji Pracy załatwia sprawy dotyczące metod i systemów pracy, naukowej organizacji pracy, bezpieczeństwa pracy wogóle, jako też w poszczególnych gałęziach przemysłu, sprawy hygjeny pracy, chorób zawodowych, hygjeny zakładów pracy, surowców, narzędzi; prowadzi badania dotyczące położenia i warunków pracy pracowników w innych państwach, współdziała w pracach instytucyj gospodarczych przy innych Ministerstwach, załatwia sprawy, związane z działalnością Komisarza Pracy na Górnym Śląsku.

Wydział Umów Zbiorowych i związków Zawodowych załatwia sprawy związane z zatargami zbiorowemi we wszystkich dziedzinach pracy najemnej, prowadzi ewidencje umów zbiorowych oraz sprawy, związane z nadaniem tym umowom mocy obowiązującej, prowadzi rejestrację pracowniczych związków zawodowych oraz sprawuje nadzór nad temi związkami, opracowuje projekty przepisów prawnych

z zakresu rozjemstwa przy zatargach zbiorowych, umów zbiorowych sądów przemysłowych i t. p

Departament Opieki Społecznej składa się z 4 *Wydziałów: Organizacji i Opieki Społecznej, Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Opieki nad Dorosłymi oraz Pośrednictwa Pracy i Walki z Bezrobociem.*

Wydział Organizacji Opieki Społecznej, załatwia sprawy ustawodastwa w zakresie ogólnej organizacji opieki społecznej.

Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą załatwia sprawy ustawodastwa w zakresie opieki nad macierzyństwem dziećmi i młodzieżą, sprawy hygjeniczno-lekarskiej opieki nad macierzyństwem, sprawy hygjeniczno - lekarskiej i społecznej opieki nad dziećmi i młodzieżą (z wyłączeniem szpitalnictwa), sprawy stosowania w zakładach racjonalnych zasad i metod wychowawczych, z uwzględnieniem potrzeb zakładów opieki specjalnej (dla dzieci nieuleczalnie chorych i kalek, niedorozwiniętych, przestępnych i zagrożonych przez wpływy złego otoczenia), sprawy personelu zakładów opiekuńczych dla dzieci, sprawy profilatyki społecznej w zakresie opieki nad dziećmi, sprawy, związane z opieką nad dziećmi zagranicą i dziećmi cudzoziemskiemi w Polsce, sprawy związane z międzynarodową organizacją opieki nad dziećmi.

Wydział Opieki nad Dorosłymi załatwia sprawy ustawodawstwa z zakresu opieki nad dorosłymi, sprawy opieki nad inwalidami wojennymi i cywilnymi, weteranami powstań narodowych, ofiarami walk politycznych, uchodźcami, ubogimy starcami, kalekami i niezdolnymi do pracy, sprawy pomocy w wypadkach klęsk żywiołowych, sprawy związane z repatrjacją ubogich obywateli polskich z zagranicy i pomocą ubogim cudzoziemcom w Polsce.

Wydział Pośrednictwa Pracy *i Walki z Bezrobociem* załatwia sprawy ustawodawstwa w zakresie zarobkowego, społecznego i publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, zatrudnienia inwalidów wojennych i porady zawodowej, sprawy konwencji międzynarodowych o bezrobociu, sprawy pozwoleń na prowadzenie zarobkowych i społecznych biur pośrednictwa pracy, sprawy zwalczania nielegalnego pośrednictwa pracy wewnątrz kraju i zagranicą, sprawy zwalczania bezrobocia i regulowania rynku pracy; sprawuje nadzór i normuje działalność państwowych urzędów pośrednictwa pracy, zbiera dane o stanie rynku pracy, ułatwiając wyrównanie podaży i popytu pomiędzy poszczególnemi państwowemi urzędami pośrednictwa pracy.

Departament Ubezpieczeń Społecznych składa się z 3 Wydziałów: Ubezpieczeniowo-Matematycznego, Ubezpieczeń Społecznych o świadczeniach Długoterminowych i Ubezpieczeń na wypadek choroby.

Wydział Ubezpieczeniowo - Matematyczny załatwia sprawy związane z opracowaniem planów finansowych ubezpieczeń społecznych, załatwia sprawy rozrachunków między instytucjami ubezpieczoniowemi i między niemi a władzami i urzędami.

Wydział Ubezpieczeń Społecznych o Świadczeniach Długoterminowych załatwia sprawy ustawodastwa w zakresie ubezpieczeń od wypadków niezdolności do pracy, starości i śmierci, oraz *ubezpieczenia na wypadek bezrobocia* i opinjuje przedłożenia innych władz w zakresie tych ubezpieczeń, załatwia sprawy związane z organizacją instytucyj i urzędów ubezpieczeń społecznych z wyjątkiem ubezpieczenia na wypadek choroby oraz sprawy nadzoru nad temi instytucjami, sprawy orzecznictwa administracyjnego w najwyższej instancji, prócz spraw przekazanym specjalnym urzędom, sprawy opieki nad sprawami ubezpieczeniowemi obywateli polskich zagranicą i reemigrantów, zatwierdza statuty pracowników instytucji i funduszów emerytalnych i sprawuje nadzór nad nimi.

Wydział Ubezpieczenia na Wypadek Choroby załatwia sprawy ustawodastwa w zakresie ubezpieczeń na wypadek choroby, sprawy związane z nadawaniem statutów kasom chorych i ich związków.

Główny Urząd Ubezpieczeń załatwia sprawy związane z rozstrzyganiem w ostatniej instancji z zażaleń na decyzje okręgowych urzędów ubezpieczeń i nadzoru nad temi urzędami, sprawy organizacji kas chorych oraz nadzoru nad kasami chorych, sprawy organizacji związków kas chorych oraz kierownictwa i nadzoru nad temi związkami, sprawy mianowania komisarzy i inspektorów względnie tymczasowych władz dla organizowania tych instytucji oraz pociągania władz samorządowych do współdziałania przy tej organizacji, sprawy związane z wydawaniem dla kas chorych oraz

ich związków przepisów o prowadzeniu biurowości, księgowości i statystyki, lokowaniu funduszów, składaniu sprawozdań z działalności i zamknięć rachunkowych, sprawy związane z układaniem planów organizacji lecznictwa dla instytucji ubezpieczenia na wypadek choroby, sprawy wydawania instrukcji, regulaminów i t. p. dla okęgowych urzędów ubezpieczeń.

Urząd Emigracyjny, powołany ustawą z dnia 4 listopada 1920 r. w przedmiocie uregulowania dobrowolnej i przymusowej migracji ludności (Dz. Ust. R. P. Nr. 108, p. 707), załatwia sprawy w zakresie emigracji, reemigracji, imigracji i opieki nad uchodźcami w zakresie ustalonym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 października 1924 r. (Dz. Ust. P. P. Nr. 94, poz. 878).

Główny Inspektor pracy prowadzi nadzór nad działalnością inspektorów pracy.

d. c. n.

Z BAGNA STAGNACJI I SPEKULACJI.

Już poprzednio skonstatowaliśmy, że wartość nabywcza naszego złotego równa się obecnie najwyżej jednej siódmej rubla przedwojennego, czyli, że nie wynosi nawet dawnej złotówki.

Zrozumiałą jest akcja przeciwdrożyźniana, choć waluta nasza potrochu, lecz stale opada. Przy marce spadała gwałtowniej, gdyż nie miała przeciwwagi w zapasach kruszcu i w monecie kruszcowej. Dziś to ją podtrzymuje, lecz i to nie jest w stanie utrzymać waluty na jednym poziomie, co świadczy, że i złoto obecnie nie jest w możności temu zadaniu kompletnie podołać, że potrzebne są jakieś bardziej istotne podstawy. Dwa lata temu można było mówić, że wartość nabywcza złotego odpowiadała piątej części rubla, rok temu—że wart był jedną szóstą część rb., dziś nie wynosi nawet siódmej części wartości nabywczej rubla przedwojennego. To było zgóry do przewidzenia dla tych zwłaszcza, którzy śledzili upadek marki, wiedząc, z jakich przyczyn pochodził. Zboże wtedy niejako zastępowało kruszec. Było ono kiedyś najlepszym wykładnikiem wartości, choć najniefortunniejszym na tle stosunków światowych w czasach teraźniejszych, w których ceny światowe na zboże tak ogromnie spadły. To też waluta nie mogła się na niem oprzeć i gwałtownie spadała, pomimo gorączkowych wywozów za granicę, potęgowanych spekulacją walutową, popomimo zwiększonych obsiewów, urodzajów i t. p. —

Spekulacji też chodzi, by wewnątrz kraju produkt podstawowy był względnie tani. Kraj dość duży, cóż z tego, że bezrobocie się szerzy, tanich produktów nigdy nie zabraknie do hurtowej, tak opłacającej się dla pośredników sprzedaży za granicę, która to sprzedaż zwłaszcza przy różnicach i wahaniach walutowych przybiera w swych zyskach postać nawet wielokrotną, czego mieliśmy już przykłady przy wywozach do Czechosłowacji, gdy czysty zysk wielokrotnie przewyższał cenę kupna. Stąd pochodzi owo rozwydrzenie spekulacji i wpływy przeróżne na sprawy zasadnicze społeczeństwa, którego lekkomyślność tej akcji burzącej sprzyja i pomaga.

Rozpowszechnia się prymitywna produkcja, lecz niski jej poziom podrywa wzajemne stosunki przemysłowe i kulturalne, a bezrobotni falą płyną do miast, urzędów pośrednictwa i urzędów emigracyjnych, jak niemniej rzesze za marne wynagrodzenie *jeszcze* pracujące, choć pracujące też często dla spekulacji (nieświadomie) — nie są pewne dnia, ni godziny.

To jest cała filozofja i treść panujących stosunków, które choć są dorywcze i nieludzkie, zakorzeniły się przez wojnę najbardziej w naszym kraju. Jednakże nietylko u nas są zastoje. Wszędzie na świecie w krajach dawniej przemysłowych, zatrzymując swe miedzykrajowe proporcje, waluta opada naogół na korzyść walorów krajów bezrobotnych, lub na korzyść tych krajów, których dotąd waluta odgrywała małą rolę (Chiny, Japonja, etc,). Wojna dała impuls do rozwoju krajów nie biorących w wojnie udziału i nie będących jej terenem, a zatamowała inne, dotychczasowo dominujące kulturze i przemyśle. Muszą się one teraz zebrać na nowy twórczy i właściwy dla każdego kraju wysiłek, by wspólnie odzyskać swe stanowisko światowe, lecz zanim to w pełni nastąpi, zanim różna spekulacja będzie opanowana pozytywne korzyści będą osiągać tylko kraje dalsze, kraje dotąd mało znane na widowni gospodarczej świata.

O naszym spadku złotego można powiedzieć, że jest tylko stosunkowy, więc w stosunku do innych dotychczasowych walut notowany, lecz gdy weźmiemy pod uwagę ogólny spadek walut, który niezawodnie w mniejszym lub w większym stopniu, zależnie od danego kraju, zachodzi i do czego przecież spekulacja tak wytrwale się przyczynia, to wtedy bezwarunkowo większym go określić wypadnie. Wszak prócz niskich pobudek rozpowszechniania nieopłacalnej naogół tanizny i bezrobocia, spekulacja jeszcze akcentuje to, że wartość, nabywcza naszego złotego zależną jest wyłącznie od popytu jego za granicą, względnie od

posiadania w kraju walut obcych, czyli mniejszego naszego popytu na te waluty. Sprowadzając wszystko do tak wązkiego pojęcia przyczyn niedomagań walutowych i ekonomicznych, temsamem powszechnie utrudnia przeciwdziałanie i gruntowne poczynania, zmierzające do uzdrowienia stosunków, gdyż brak tym poczynaniom wówczas szerszego i trwałego punktu oporu w danem społeczeństwie. Działa więc szkodliwie dla kraju, choć i z bardzo wątpliwą korzyścią zagranicą. Demoralizuje inne waluty, bez korzyści dla swojej.—

Tak wązkie, stronne i powierzchowne pojęcie przyczyn złego w sposób czysto bankierski stanowczo nie może wystarczyć, choć się powszechnie narzuca, lecz będąc zbyt długo u nas i zagranicą rozpowszechniane, nic dziwnego, że zdolne jest wypaczać i demoralizować życie kulturalnego i zbyt na swój sposób ukształtowanego świata i że wszędzie może się przyczynić do zabagnienia i nawet chronicznego pogorszenia stosunków, bez poprawy swoich, zasłaniając sobą bardziej istotne motywy. Stronnicze, mało krytyczne zapatrywania nie mogą i nie powinny jednak kształtować bytu społeczeństw, gdyż wtedy służą tylko spekulacji — przeciw własnemu społeczeństwu. Naogół wobec rozpowszechnienia ujemnego ich wpływu na wszystkie waluty, staje się ciekawem to, *jak określić faktyczny (nie stosunkowy) spadek danej waluty*. Określić go wtedy w przyjętych stosunkach pieniężnych niesposób i jedynie pozostaje jako wykładnik, czy miarodajnik stopień „nieszczęścia“ danego społeczeństwa, nie umiejącego wejść na słuszną drogę dalszego rozwoju. To jest nie stosunkowy, lecz najlepszy i faktyczny wskaźnik lub miarodajnik obecnego stanu każdej waluty. Ilość bezrobotnych odgrywa w nim pierwszorzędną rolę, względnie ilość cierpiących i nieszczęśliwych jednostek bez swojej winy.

W całokształcie wielu społeczeństw może to ewentualnie doprowadzić do różnych powikłań politycznych, czemu się właśnie dziwić nie można, biorąc pod uwagę ów burzący i stronniczy „system“ czysto-bankierski, który samowolnie i wyłącznie chce kierować losami społeczeństw. Tymczasem świat lub kraj to nie interes i nawet bilans handlowy „dodatni“ jeszcze sprawy nie rozwiązuje.

Brak punktów oporu i nadmierne koszta nie poprawią nam waluty, trzeba więc te braki odpowiednio dla kraju uzupełnić. Żelaza, np., mamy coprawda bardzo mało (tem gorzej), starczy na niektóre maszyny, lecz nie na cele np. budowlane (żelazo-beton). Anglja, poza pewnemi niezastąpionemi gatunkami stali, ma go w nadmiarze, lecz może rachować tylko wtedy na jego wywóz, skoro nasze i inne stosunki odpowiednio się unormują i pozwolą na stosowne zabudowanie kraju w czasach spokojnych, na które naogół się zanosi, lub powinno się zanosić, równolegle z likwidacją spekulacji na daleką przyszłość. —

Wogóle poprawa naszych stosunków jest poprawą też stosunków innych kraji, lecz dojść do tego u nas można tylko drogą właściwego pod każdym względem unormowania stosunków wiejskich, jako stosunków podstawowych dla wszelkich innych. *Trzeba zerwać z „systemem“ robienia z kraju Syberji tanich i naogół nieopłacających się produktów pierwszej potrzeby na korzyść jedynie spekulacji własnej i zagranicznej, trzeba zerwać z „systemem“ wyludniania kraju.* Kraj który jest wyjątkowo biedny, winien oszczędnie, lecz praktycznie i twórczo pracować na swe trudne wyżywienie, winien wytwarzać celowo i korzystnie, więc w sposób nowożytny.

SUMIŃSKI

Z TYGODNIA

KILKA SŁÓW OSTRZEJSZYCH W SPRAWIE MARTYROLOGJI POLSKIEJ INTELIGENCJI... Jeden z moich znajomych, który kilka dni temu opuścił gościnne progi „Miasta Kominów“ opowiedział mi o niebardzo pociesznej „sensacji“ tego miasta. W najruchliwszej dzielnicy, w centrum „eleganckiej“ Łodzi, stanęli dwaj przyzwoicie ubrani panowie, głodujący inteligenci, z paczką gazet do sprzedaży pod pachą.

Rychło zebrał się tłum dookoła tych nieszczęśliwców jednakże nie tracących animuszu, głośno wyrażając swe uwagi co do nich. Słyszeć można było rozliczne zdania, sprzeczne z sobą. Jedni wyszydzali byłych prokurentów i buchalterów najpoważniejszych firm łódzkich, że tak „nisko upadli“, inni, bardziej czuli zamieniali między sobą półsłówka ubolewania. Ale inteligencja zredukowana nic sobie absolutnie nie robiła z docinków, bądź współczujących westchnień sytych dusigroszów — wykrzykiwała ze wszech sił tytuły gazet i z a r o b i ł a w n i e s p e ł n a g o d z i n ę n a b o c h e n e k c h l e b a.

W ich ślady pójdą, jeżeli już nie poszli ich koledzy, by nie pomrzeć z głodu.

To nie są bynajmniej sporadyczne curioza kompletnej nędzy naszej inteligencji.

Słyszałem nie tak dawno, jak ktoś powiedział w najwyższem oburzeniu: Bolszewicy inteligencję wyrznęli, obecny stan rzeczy w Polsce wygłodzi!.. Powiedział to repatrjant z Rosji, bojownik niezmordowany polskości, który

za to właśnie, że tę Polskę tak gorąco umiłował i dla Niej działał, wycierał kąty w lochach czerezwyczajki moskiewskiej, dzisiaj po powrocie do kraju, jeździ taksówką. Jest szoferem — on były dyrektor jednej z większych firm rosyjsko-polskich. Nie może dostać żadnego lepszego stanowiska dla tej prostej przyczyny, że brak mu wpływowej protekcji. A są świadectwa z ukończenia wyższych uczelni, firm zagranicznych: niemieckich, rosyjskich, czeskich... Zapoznałem się z nim przy głównym dworcu przychodzącym. Po sposobie wysławiania się i wyrazie twarzy, poznałem odrazu inteligenta. W krótkości opowiedział mi historję swego życia. Ma żonę i syna na utrzymaniu... Wprawdzie trochę nie dosypia, kaszle, z płucami kiepsko... ale to wszystko nic — jest jaka taka egzystencja...

Był zadowolony z siebie, że potrafi sobie radzić, ale mnie zrobiło się bardzo smutno na duszy, gdyż przyszło mi na myśl w tej chwili, że tylko garstka jest takich wybrańców, którzy potrafią sobie radzić, a większość przymiera głodem.

Jakiż nierozsądny jest ten harpagonizm, przeprowadzający u nas redukcję. Poczynania redukcyjne w Polsce mają już swoją tradycję. Cechuje je d o r y w c z o ś ć, p o ś p i e c h i b r a k g r u n t o w n i e przemyślanego programu sanacyjnego. Gdzie logika takiego postępowania?.. Niepodobna masowo redukować urzędników, jeżeli uprzednio nietknięto s a m e g o systemu biurowości. Wada nie tkwi w nadmiarze personelu urzędniczego w poszczególnych instytucjach, który częstokroć ugina się pod ciężarem pracy, a poprostu w dzisiejszej organizacji jej, przewidującej konieczności prowadzenia tych, czy owych działów. Dopiero skasowanie tych działów, względnie przekształcenie ich automatycznie pociągnęłoby za sobą zbędność odnośnych urzędników. W rzeczywistości jednak poczynania redukcyjne idą wręcz w przeciwnym kierunku. Po prostu redukuje się taki, bądź inny proc. funkcjonarjuszów państwowych, n i e b i o r ą c p o d u w a g ę o r g a n i z a c j i p r a c y, co ma ten skutek, że przy lada sprzyjającej okazji. dany szef, nie chcąc mieć za sobą zaległości - stara się o p r z y d z i e l e n i e m u i n n y c h s i ł b i u r o w y c h w rezultacie redukcja staje się zjawiskiem iluzorycznem.

Zasadniczo niema sanacji pod żadnym względem b e z r a c j o n a l n e j p o l i t y k i. Do skomplikowanych zjawisk należy stosować jak najprostrze środki. Jako wyjście z tego stanu rzeczy uważam rozłożenie planowe redukcji na poszczególne jej fazy, innemi słowy: r e d u k c j a s t o p n i o w a, a n i e m a s o w a, pogrążająca te tłumy pozbawionych pracy urzędników w bagno ostatecznej nędzy.

M—Zgór ...

ZATRUDNIENIE BEZROBONEJ INTELIGENCJI. Dowiadujemy się, że Zarząd miejski funduszów dla zatrudnienia bezrobotnych, stwierdzając wzrastający z każdym dniem kryzys wśród bezrobotnej inteligencji, postanowił, w porozumieniu z magistratem pewną liczbę osób z pośród inteligencji, zarejestrowanej w P. U. P. P., zatrudnić przy lekkiej pracy fizycznej.

Magistrat zatrudnił 200 pracowników tej kategorji, co stanowi zaledwie 6 proc., ogółu, wynoszącego 5.000 osób, z liczby zaś 14,000 pracowników fizycznych znalazło pracę 4,000 (29 proc). Obecnie, w ł a ś c i w y c h p r a c u m y s ł o w y c h p o z a t e m i, d o k t ó r y c h a n g a ż o w a n o j u ż 200 o s ó b, n i e m a i w p r z y s z ł o ś c i n i e p r z e w i d u j e s i ę (!) natomiast w y d z i a ł t e c h n i c z n y p r z y s t ę p u j e w d n i a c h n a j b l i ż s z y c h d o w y k o n a n i a p r z e w i d z i a n y c h w b u d ż e c i e n a r o k b i e ż ą c y r o b ó t k o m u n i k a c y j n y c h, p o m i a r o w y c h b u d ż e t o w y c h, o g r o d o w y c h i t. p. Wspominane roboty, jak np. oczyszczanie trawników, obcinanie drzew, dozorowanie materjałów na robotach i t. p., które dotychczas wykonywali pracownicy fizyczni, będą powierzane bezrobotnej inteligencji. L i c z y m y, ż e t e z a p e w n i e n i a ł a s k n a m u d z i e l o n e b ę d ą s k r u p u l a t n i e z r e a l i z o w a n e.

Co się tyczy sum, przeznaczonych na udzielanie zapomóg pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym, suma zapomogowa w stosunku do zeszłego miesiąca p o w i ę k s z o n a z o s t a ł a o 50,000 zł. a zatem p o d n i e s i o n a d o 246.000 zł. Jak wiadomo z k w o t y t e j W a r s z a w a o t r z y m a ł a 40,000 zł. Ł ó d z — 50,000 i S o s n o w i e c— 30,000 zł.

Podział pozostałej sumy nastąpi niebawem.

KRYTYCZNA SYTUACJA W ŁODZI W DALSZYM CIĄGU NIEZAŻEGNANA. Jak już niejednokrotnie na tamach „Głosu Int. Bezr." zaznaczaliśmy — i n t e l i g e n c j a w s z c z e g ó l n o ś c i z d a n a j e s t n a p a s t w ę g ł o d u, b o w i e m u s t a w a o u b e z p i e c z e n i u n a w y p a d e k b e z r o b o c i a w y ł ą c z a o d s w y c h d o b r o d z i e j s t w t y s i ą c z n e r z e s z e p r a c o w n i k ó w u m y s ł o w y c h, z a j ę t y c h w m n i e j s z y c h p r z e d s i ę b i o r s t w a c h b i u r o w y c h, h a n d l o w y c h i t. p., s ł o w e m t e, k t ó r e z o s t a ł y p r z e w a ż n i e d o t k n i ę t e p r z e z k r y z y s.

W Łodzi, pomimo pozornego ożywienia w przemyśle i handlu — głodują pracownicy intelektualni. Głód wypycha ich na ulicę... W poprzednim zeszycie naszego organu na tym miejscu pisaliśmy o przykrej bardzo scenie, jakiej Łódź po raz pierwszy od roku 1905 była widownią. Celem radykalnego zlikwidowania problemu bezrobocia w Łodzi, które w cyfrach wyraża się przeszło 60.000 bezrobotnych —

przybył tutaj w tych dniach socjalistyczny minister pracy Ziemięcki, który, jak zwykle, zapewniał, że rychło sytuacja się poprawi i przeprowadził z przedstawicielami zainteresowanych dłuższe konferencje.

Z zapewnień p. ministra zacytujemy niektóre. Chodzi o zorganizowanie na szeroką skalę robót publicznych z pomocą pieniędzy rządowych. Mianowicie o kontyunowanie kanalizacji, regulowanie ulic, budowę domów mieszkalnych dla urzędników komunalnych, szkół, gazowni, teatru, i. t. p.

Przytem niechcący wyszło na jaw, że zwłoka w uzyskaniu kredytów rządowych na wspomniane roboty nastąpiła jedynie z winy Magistratu łódzkiego, który nie dostarczył pomimo wezwania rządu, odpowiednich planów.

Tak więc opieszałość rajców magistrackich m. Łodzi, nieodrodnych synów naszych patres ze stołecznego Pl. Teatralnego sprawiła, że kilka tysięcy robotników jeszcze kilka tygodni będzie cierpliwie musiało wyczekiwać na pracę o próżnym żołądku...

REJESTRACJA ZAKŁADÓW, ZATRUDNIAJĄCYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Zgodnie z obwieszczeniem zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia m. st. Warszawy z 1 marca r. b. z dniem 14 b. m., upłynął termin rejestracji (w biurze zarządu obwodowego przy ul. Ciepłej 21) zakładów bracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia swych pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, a to w myśl rozporządzenia p. min. pracy i opieki społecznej z dn. 5.II.1926 r. (Dziennik Ustaw R. P. № 18 z dnia 24.II.1926).

Kto nie spełnił tego obowiązku temu grozi odpowiedzialność karna, przewidziana w art. 34 ustawy z dn. 18 lipca 1923 r., znowelizowanej ustawą z dn. 28 października 1925 r.

KONFERENCJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W POZNANIU. Jak się dowiadujemy w marcu r. b. w sali teatru „Apollo" odbyło się zebranie „Zrzeszenia Bezrobotnych Pracowników Umysłowych". Na zebranie przybyło około 500 bezrobotnych, oraz szereg przedstawicieli ze sfer rządowych Poznania, prowincji, oraz z Łodzi i Warszawy. Zebranie zagaił prezes p. Niemojewski, podkreślając, iż ma ono charakter informacyjny. Następnie powitał gości oraz reprezentanta 4000 bezrobotnych pracowników fizycznych, który w krótkiem swem przemówieniu na temat rozwiązania problemu bezrobocia, zapewniał o solidarności pracowników fizycznych ze zrzeszeniami bezrob. pracowników umysłowych" (Z. B. P. U.). Następnie odczytano obszerny protokuł z ostatnich dwóch posiedzeń. Referat na temat ustawy o bezrobociu wygłosił p. Zgaiński. Przedstawił on w plastyczny sposób zebranym, kto zarządza funduszem bezrobocia, z jakich członków składają się poszczególne komisje i jakie korzyści daje ustawa o funduszach bezrobocia.

Zasiłków więc nie dostaje ten, kto przeszło rok jest bez pracy i ten, który pracuje tam, gdzie mniej jest, niż sześciu pracowników.

W myśl dotychczasowej rejestracji w Z. B. P. U. korzystać będzie z funduszu zapomogowego zaledwie 1/3 bezrobotnych, 2/3 zaś zapomóg nie otrzyma. Referent przewiduje, że znalezienie ewentualnej pracy, choćby na dalszą metę również jest bardzo utrudnione. Apeluje do kobiet, aby więcej się zajmowały pracą rękodzielniczą i gdzie pobyt na tego rodzaju pracownice jest większy, aniżeli w biurach i t. p. (stanowczo słuszna uwaga, przyp. red.). Sprawozdanie zarządu przedłożył p. Bem. Mówił on o defraudacjach, poczynionych pół roku temu, o nieodpowiednich członkach w danym komitecie i ich nieszlachetnych poczynaniach, co dało powód do założenia nowej organizacji, opartej na podstawach prawnych.

Nazwa organizacji powstałej brzmi: „Zrzeszenie Bezrobotnych Pracowników Umysłowych". Następnie referent podał zebranym wyniki dotychczasowej działalności nowego Zarządu. Celem przysporzenia funduszu przedsięwzięto cały szereg imprez. Nowością jest przyjmowanie członków t. zw. wspierających. Wyniki są zadawalające. Po wyeliminowaniu burzycieli, Zrzeszenie weszło na tory normalnej pracy. Urzędnicy Ubezp. Kraj. przesłali na cele Zrzeszenia 300 zł.!!) Również zainteresowała się Zrzeszeniem firma Kałamajski, która prosiła Zarząd Zrzeszenia o pewne wyjaśnienia, związane z pomocą dla bezrobotnych. P. Prezydent Ratajski przyrzekł delegacji 20.000 zł. !!) na cele tanich kuchen, oraz 1000 złotych na zapomogi. (W auli Uniwers. odbył się dn. 18 b. m. na zasilenie funduszu urozmaicony koncert.) Przewidziany jest także cykl odczytów prof. Pawlowskiego. Największe dochody rokuje sobie przysporzyć Z. B. P. U. z odbyć się mających w sali wieży górnośląskiej zawodów sportowych.

Następnie referent piętnował niektórych członków za ich szkodliwą działalność, oraz wydobył kilka ciemniejszych sprawek na światło dzienne. Niektórzy z nich prawdopodobnie,

oddani będą prokuratorji. Dalej mówił jeszcze o międzyzwiązkowym komitecie bezrobotnych. Uchwalono wysłać delegację z odpowiednim memorjałem do ministra Zdziechowskiego. W dyskusji zabierali głos: Bem, Stefanowicz, Piękniewski, Brezench i Lisiecki.

Poruszono nadto sprawę korzystania z dobrodziejstw ustawy o ochronie bezrobocia, przewidującej moratorjum w sprawach eksmisyjnych.

Zm.

OSTRZEŻENIE PRZED EMIGRACJĄ INTELIGENCJI POLSKIEJ DO PARYŻA.

Wedle doniesień radcy emigracyjnego przy ambasadzie polskiej w Paryżu, zauważyć się daje napływ do Paryża inteligencji polskiej, pozbawionej środków, a często nie władającej językiem francuskim, w poszukiwaniu pracy. Wobec tego urząd emigracyjny ostrzega przed emigracją bez funduszów i zapewnienia sobie posady. Bezpłatne paszporty emigracyjne wydawane będą jedynie na podstawie kontraktów, zatwierdzonych przez odpowiednie władze francuskie. Ostrzega ponadto robotników, przybywających do Francji, przed lekkomyślnem porzuceniem pracy i udawaniem się do Paryża, gdzie panują warunki bardzo trudne.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI W WARSZAWIE.

Wobec wzrastającego z każdym dniem kryzysu wśród inteligencji, zarząd funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych na podstawie uchwały magistratu postanowił przyjąć pewną liczbę osób z pośród inteligencji do lekkiej pracy fizycznej. Bezrobotna inteligencja będzie zatrudniona na robotach w ogrodach, pomiarowych, komunikacyjnych i budowlanych, gdzie będzie wykonywała roboty, wymagające mniejszego wysiłku fizycznego, jak np. oczyszczenie trawników, obliczanie drzew, dozorowanie materjałów, pomoc przy wykonywaniu pomiarów i t. p. Dotychczas roboty te wykonywali pracownicy fizyczni.

Motywem decyzji zarządu funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych była ta okoliczność, że dotychczas z pośród bezrobotnych robotników miasto zatrudniło jeszcze 30 proc., natomiast zaledwie 4 proc. zarejestrowanej bezrobotnej inteligencji otrzymało pracę na robotach, zorganizowanych przez miasto.

CZERWONA NOC

Wszystko jest gotowe. Olski przechadza się właśnie teraz po pokoju, zacierając ręce z zadowolenia.

— Gaz, pakuły... siarka... siarka, gaz—powtarza głośno.

Niepokój jednak i zniecierpliwienie świdrują mózg.

— Czwarta. Jedna, dwie, trzy... o siódmej... Zniechęcony nie patrzy już na zegarek. Za oknem pada śnieg. Fruwają niebieskie, srebrne, różowe płatki. Z brzękiem tłuczonego. delikatnego szkła rozsypują się po chodnikach: niektóre lśniącem, migotliwem spojrzeniem wdzierają się do myśli złotą drzazgą.

Olski wsłuchuje się w melodję prószącego śniegu.

— Trzy godziny, trzy godziny, trzy godziny — dzwonią płatki.

Usiadł przy stole, otworzył książkę. Chmara liter wyskakuje ze stronic, rzuca się bezmyślnie w oczy, kłuje, świdruje, boleśnie zapuszczając w nie żądła. Olski czuł się zwyciężony. Poszedł do przedpokoju. Włożył palto. Przegląda zawartość małej walizki. Z za rozchylonego jej wieka wysypuje się blask metalowych butelek, szczęk ponurych kapturów ołowianych kul.

— W porządku... — szepcze.

Ale upał myśli, jak czerwony pies, rzucił mu się w tej chwili na głowę, zgrzanemi łapami przesuwa po twarzy, aż zawisa na szyi i opiera się ogniem na plecach. Olski zamknął szybko walizkę. Stanął wyprostowany. Z płynnej ciemni przedpokoju rozchyla się wachlarz kilku par drzwi. Olski zapiął palto, chwycił walizkę. Drzwi, prowadzące na schody, gniewnie warknęły. Ukazała się zaraz niebieska rama światła. Olski ją przestąpił. Zbiegł po stopniach.

Na ulicy tłum ludzi podąża w różnych kierunkach.

— Oni nic, nic nie wiedzą — myśli Olski. Patrzy się na lampy rozsiane po wystawach, na szereg latarń, sunących brzegiem chodnika. Czuje na sobie ich żółte prześlizgujące się oczy. Wie, że one jedynie rozumią go. Naturalnie. Tamta z rogu nawet zagląda w oczy wyzywająco. Inna śledzi wyraźnie bladą płachtą blasku potrząsa. To umówiony znak. Teraz idą za Olskim wszystkie. Śmieją się, biegną przez środek ulicy — szydzą.

— Ulicznice!!j...

Tłum żółtogłowy przykłada mu noże blasków do piersi za na rzuconą obelgę.

— Śmierć wam, śmierć!... Ostatnia wasza godzina...

Stanęły świadome swego losu — cofają się teraz, potaczając się. Cień rezygnacji krepowym welonem powłóczy. Pochyliły blade głowy ku chodnikom. Wracają, jak obite zwierzęta. Olski ogląda się, ale tylko cisza za nim podąża.

Idzie więc, mocno stąpając po drodze, wysłanej szklaną łuską szafirowego śniegu. Różowe kolebiny skakały pomiędzy stopami, kurczyły się, wydłużały. Miasto oddaliło się na ciężarowym, rozdygotanym samochodzie. Domy, teatry miejskie, pomniki, cienie — jedna masa. Ciężka, bolesna praca molekułów, elektronów. Naprężone muskuły żelaznych sztab. Miasto na samochodzie ciężarowym odjechało. Jątrzące światło żarówek wycieka żółtą ropą z pod porcelanowego pokładu śniegu. Sztywne pasma powietrza, jak zwoje żelaznych drutów, ocierają się o twarz Olskiego. W oddali kres drogi zatrzepotał rozpętaną flagą radości.

— Pół do siódmej.

Olski spogląda na niebo. Złote sople gwiazd błyszczą wlepione w czarną podszewkę nocy.

— Jeszcze pół godziny!...

Teraz, o tej porze, w Azji, Ameryce, Australji trzej wyznawcy filozofji Olskiego również, jak on, podążają do umówionych miejsc lub nawet są na wyznaczonych stanowiskach. Punkt siódma bowiem (według czasu zachodnio-europejskiego) w płomieniach stanie czarna płachta nocy. Z czterech przeciwległych punktów świata z niewielkich przyrządów elektrodynamicznych wystrzelą kosmate, zalęknione iskry w powłokę nieba, i dziurawiąc ją —przebiją. Przez szkarłatną ranę wytrysną, rozbujałe płomienie i pożrą ciemnotę nocy.

Oto za kilka minut kipiąca czerwień otoczy ziemię.

Spokojny chłód przysuwa się coraz bliżej do Olskiego. Usta z lodu oparł mu na czole.

— Tak właśnie powinno być — cieszy się Olski. Szare pyłki śnieżne zataczają się w ciemnej barwie powietrza, wsiąkają w nią niedostrzegalnie. Gdzieś ledwie przypudrowany krzak jodłowy szarpnął się gwałtownie. Zaraz jednak ucichł, jakby z za progu snu wysunął się tylko na chwilę.

Olski obserwuje pokropkowane gwiazdami niebo.

— Siedem, pięć, trzy, dwie minuty—liczy na gwiazdach. Czas!...

Właśnie żółta strzała spłynęła po powierzchni nieba, ciągnąc za sobą długie pasma różnokolorowych świateł. Sygnał. Ręce tak drżą. Migocą w oczach najjaskrawsze lampy—Trzeba tylko nacisnąć guzik... Już...

— A—a—ach!...

Huk zatoczył się od nieba do ziemi. Wrzask.

Niebu pękł opuchły brzuch. Ogień wyskoczył z olbrzymiej ramy i jak fontanna tryska. Fale płomieni bełkocą nieprzytomnie, gwiazdy, słońca ryczą, jak stada zwierząt. Cztery ponsowe drzewa rozrosły się na niebie, spięte konarami. Olski podniósł się z rowu zalanego, w który powalił go wstrząs ziemi. Huczą mu złote młoty w skroniach, dudnią oszalałe młoty w piersiach, walą, walą małe młoteczki, ukryte w nogach, w rękach.

To radość pracuje.

— Dalej... naprzód!... Niech żyje twórcza myśl!...

Olski biegnie, biegnie. Zdyszane miasto kładzie mu się w ramiona. Domy czerwone, fioletowe, jak rubiny, ametysty. Korowód, łańcuch barw rozprzągł się najzupełniej.

Błyskawice wpijają się w głowę Olskiego, jak złote szpile. Z trudem wydobywa przez machinę płuc cały sfabrykowany tam zapas głosu.

— Hurra!... Vivat!...

Z ulic, ubranych w czerwony cień nieba, kipią tłumy mieszkańców. Gwar, podniecenie rozrastają się z sekundy na sekundę. Rzeka ludzi rozlewa się na wszystkie ulice. W labiryntach miasta kotłuje się, szumi, wre. Oślepłe wrażeniem instynkty samozachowawcze dążą w różne kierunki, nieświadome celu i skutków. Gdzieniegdzie tworzą się ruchome mury, które słaniającemu się górami stają na szerokich plecach.

— Gdzież winowajca?!... znaleźć winowajcę—wylatują z owych murów głosy, i jak róże opadają na chodniki. Zapach okrzyków minuje napływające nowe warstwy obywateli.

— Zbawcy... zbawcy szukajmy! — spływa stamtąd piana dźwięków.

A czerwona noc zasypuje miasto coraz dokładniej gorącem światłem.

Olski przebija ruchomą ścianę tłumu parzony wielokrotnością dotknięć mocnych rąk. Ktoś wreszcie, jak szczypcami, chwycił go za marynarkę, rozerwał ją i wpiął dłoń w obnażone ramię.

— Oto sprawca!... oto!... Ten!... Huragan skowytów ludzkich targa się, rwie Olski wypływa na powierzchnię tłumu. Lance pytań rozrywają mu czaszkę. Korporacyjne czapki studentów skaczą w różnych kierunkach podobne do maleńkich punkcików.

— Głosu... głosu dla wykonawcy nowych nocy....

Kilku młodzieńców pomaga Olskiemu we wspinaniu się na kiosk.

— Ciszej... ciszej będzie mówił...— uspokajają najbliższe warstwy ludzi.

Olskiemu drży głos przez chwilę. Ale — nie! Wydobędzie z płuc tony szerokie o metalowem brzmieniu, jasne i równe.

— Obywatele....

Sami wiedzieliście i przeczuwaliście, że nastąpiła pora, w której niemożliwością było dalej istnieć i myśleć człowiekowi. Przyroda domagała się już od kilku wieków reformacji. My jednak głusi byliśmy na krzyki jej wyczerpanego jednostajnością serca.

Ale oto nadszedł czas.

Ja obmyśliłem koniec obmierzłemu powtarzaniu się to znaczy początek i rozkwitanie nowego życia....

Obywatele!... —

Widzicie, jąk soczysty kształt nad wami się przesuwa, wzamian czarnej, realistycznej nocy.

To jest początek!

Tak się rozpoczyna życie nowe!

Rzucona w tłum petarda okrzyku pęka, wznosi się—wybucha rozszerzając się rozszerzając coraz dalej, obejmując płomieniem bezkarności coraz większe warstwy ludzkie. —Będzie wyzwolenie z pod dotychczasowego jarzma nudy. Skończyła sie noc odpoczywających po niemiłej pracy bydląt!

Tłum drga, rozciąga się, ginie w perspektywie, tłum pijany radością rozlewa się bezustanną pieśnią. Wszędzie płynie sztandar słów Olskiego.

Tak się rozpoczyna nowe życie!...

Zofja Dąbrowska.

SMUTNO MI BOZE

Że pełna jestem płaczu i boleści,
Że w sercu miłość bezbrzeżna się mieści,
Że serce moje się w kiry oprzędzie,
Że nikt miłości mojej nie posiędzie.
I że tak w smętkach idę hen, w rozdroże,
Smutno mi, Boże.

Tam wraca ptactwo z wyraju, och leci
Ku wiośnie, co mu w oddalach się cudzi.
Serce me w mrocznej się błąka zamieci,
Nigdy do żywych nie powróci ludzi.
Kędyś znękane padnie na bezdroże,
Smutno mi Boże.

Że nad polami lśnią jaśnie słoneczne,
Że wszystko z wiosną się budzi i łudzi,
Że słońce suszyć chce łzy me serdeczne,
I że to słońce daremnie się trudzi,
Że słońce łez mych osuszyć nie może,
Smutno mi Boże.

Że ktoś silniejszy w swe czyny mie pęta,
Łzami i bólem mym kupczy, frymarczy,
I że bezsilna padnę i przeklęta,
Nie mając tarczy,
I że ramieniem nikt mnie nie wspomoże,
Smutno mi Boże...

A. PIĄTKOWSKA.

DZIAŁ OFICJALNY Z. P. B. P. U.

WALNE ZEBRANIE ZRZESZENIA POMOCY BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM. Walne zgromadzenie członków Zrzeszenia. wyznaczone jest na 18 kwietnia r. b. godz. 1 po poł.

Wejście tylko za okazaniem legitymacyj członkowskich. Szczegóły w ostatnim zeszycie, Gł. In. B.

UCZCZENIE I-go MARSZAŁKA POLSKI.*) Dnia 18 marca o godz. 7 i pół, by uczcić I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Zrzeszenie Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym wzięło udział w pochodzie, jak również przesłało życzenia treści następującej.

Pierwszy Marszałku
Polski!!!

My, przedstawiciele, „Zrzeszenia Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym“ chcąc uczcić należycie dzień Twoich Imienin, drogi nam wszystkim Pierwszy Marszałku Polski, stajemy w zwartym szeregu wraz z innemi delegacjami, by Ci złożyć hołd należny za zasługi położone dla dobra Ojczyzny.

Pamięć Twych szczytnych czynów głęboko utkwiła w naszych sercach, tembardziej, że pośród nas, Drogi nam Komendancie, niejeden walczył w Twoich szeregach i pod Twojemi sztandarami borykał się mężnie z losem, znosząc trudy na równi z Tobą.

*) Przyp. red. Zrzeszenie P. B. P. U. przez złożenie życzeń tych pragnęło jedynie wyrazić marszałkowi Piłsudskiemu należne uznanie za położone przezeń zasługi, nie chcąc bynajmniej w ten sposób pomniejszać czci i zasług, dzielnych synów Polski, należących do innych stronnictw.

PODANIE DO P. MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.**) Zarząd Z. P. B. P. U wystosował dn. 13 b. m. do p. ministra pracy i op. sp. pismo o następującej treści: W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, przyjęto w dniu 9 marca 1150 podań do wypłaty zapomóg, pozostało zaś 895 osób, które nie złożyły podań z powodu ogłoszenia, iż podania wstrzymano do czasu nieokreślonego.

Uważając, że w procedurze finansowej, społecznej nieokreśloność nie egzystuje, zwracamy się do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej i jednocześnie przedstawiciela proletarjatu o ulżenie niedoli w formie asygnowania sumy 64.000 złotych.

Zaznaczamy, że ta skromna suma dla Państwa, obdzieli 905 osób należną im zapomogę na miesiąc marzec.

ZEBRANIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W BĘDZINIE

W niedzielę 14 b. m. o godzinie 1-ej po południu, odbyło się w sali na Górze Zamkowej w Będzinie zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych w sprawie wypłaty zapomóg

**) W tejże sprawie wystosowano pismo do p. prezesa Rady Ministrów.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

tym, którzy ich nie pobrali w ostatnich wypłatach, w sprawie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w sprawie wyboru stałej delegacji i t. d. Przybyli na to zebranie również zainteresowani z Zawiercia i okolic.

Na zebranie to dopuszczeni byli tylko ci, którzy okazali legitymacje bezrobotnych pracowników umysłowych, co dało gwarancję, że zebranie było poświęcone sprawom wymienionym bez ubocznej agitacji.

Jak się dowiadujemy w sprawie zaległych wypłat interwenjowało starostwo w województwie z rezultatem dotąd niewiadomym.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW Z. P. B. P. U:

WARUNKI PRZEDPŁATY:
z dostarczeniem do domu mies. 1 zł. 50 gr.,
kwartalnie 4 zł.

CENA OGŁOSZEŃ:
cała stronica 180 zł.; — pól strony 95;
jedna czwarta 50; — jedna osma 30 zł.

WYDAWCA: ZRZESZENIE POMOCY BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

REDAKTOR: KRAJEWSKI.

Druk. „Współpraca", Warszawa, Wspólna 3a.